# Jeśli Kamala Harris wygra

*Wolność raz utracona jest stracona na zawsze.*

Czasami pytania „Co by było, gdyby?” są jedynie kontrfaktycznymi ćwiczeniami akademickimi. Czasami jednak są to egzystencjalne zagadki. Pytanie „Co jeśli Kamala Harris wygra wybory prezydenckie w 2024 roku?” należy zdecydowanie do tej drugiej kategorii. Jak zauważyłem w innym miejscu, wierzę, że Donald Trump nie tylko wygra, ale wygra zdecydowanie. Niemniej jednak, ogromny napływ nielegalnych imigrantów, strategicznie zarządzany przez Bidena i Harris tak, aby był maksymalnie korzystny, w połączeniu z katastrofalnym stanem naszych list wyborczych, może oznaczać, że nawet jeśli Trump wygra, nie skończy w Gabinecie Owalnym. A co jeśli?

Wyobraź sobie, że jesteś mini-Rip Van Winkle. Zapadasz w głęboki sen 4 listopada i budzisz się dopiero, powiedzmy, w grudniu 2026 roku. Nie przegapisz oryginalnej rewolucji amerykańskiej, tak jak zrobił to pierwszy Rip. Ale przegapisz inną rewolucję, która zniweczyła wiele aspektów pierwszej. Nie będziesz już podporządkowany obcemu królowi w odległej Anglii. Teraz będziecie całkowicie podporządkowani maleńkiej, rodzimej oligarchii. Czy będzie ona kwaterować swoje oddziały – inaczej znane jako nielegalni imigranci – w waszych domach? Być może. W rzeczywistości niektórzy demokratyczni politycy właśnie to sugerowali. I oczywiście zrzucenie tysięcy zagranicznych przestępców do małego miasteczka, notoryczna praktyka, która stała się coraz bardziej popularna pod rządami Bidena-Harrisa, ma prawie taki sam efekt.

Spodziewaj się, że takie niszczące społeczność rozwiązania będą się mnożyć, jeśli Harris wygra. Oto kilka innych cech nowej dyspensy kamalistycznej, które odkryjesz, gdy otrząśniesz się z pajęczyn długiego snu.

Po pierwsze, odkryjesz, że w Ameryce nie ma już żadnych stanów wahających się. Jak zauważył Elon Musk, Demokraci ogłoszą nielegalnych imigrantów legalnymi wyborcami, przekształcając w ten sposób Amerykę w państwo jednopartyjne. To, co właśnie zrobił Gavin Newsom w Kalifornii, zakazując lokalnych kontroli tożsamości wyborców, zostanie upaństwowione. Bez identyfikacji wyborcy, bez znaczących wyborów.

Mówiąc o Elonie Musku, X zostanie uregulowany w zapomnienie – a jeśli nie w zapomnienie, to przynajmniej w niezawodny dodatek do prasy propagandowej, która obecnie powiela narrację Demokratów. Pamiętajmy, że John Kerry, przemawiając niedawno na Światowym Forum Ekonomicznym, powiedział, że Pierwsza Poprawka jest wielkim „blokiem" w walce z „dezinformacją". Powiedział, że jeśli Demokraci wygrają, mogą „zmienić", czyli wypatroszyć Pierwszą Poprawkę.

W podobnym duchu Hillary Clinton wielokrotnie wzywała do większego nadzoru – czyli cenzury – mediów społecznościowych. Powiedziała, że ludzie, którzy rozpowszechniają „dezinformację", powinni być „pociągnięci do odpowiedzialności cywilnej, a nawet w niektórych przypadkach do odpowiedzialności karnej". Zapomnijmy o tym, że w rzeczywistości zapłaciła za „badania opozycji" przeciwko Donaldowi Trumpowi, a następnie wytrwale rozpowszechniała gigantyczną dezinformację o mistyfikacji zmowy z Rosją, aby go zdyskredytować. W jednym z odkrywczych komentarzy Clinton przyznała, że prawdziwym zagrożeniem dla platform takich jak X pod rządami Elona Muska jest to, że „my" – to znaczy ludzie, którzy zgadzają się z Hillary Clinton – „tracimy całkowitą kontrolę". Teraz nie możemy na to pozwolić.

W 2019 roku sama Harris wyraziła podobny sentyment.

Powiedziała, że Donald Trump stracił „przywileje” wolności słowa. Nie było nikogo, kto wyjaśniłby wiceprezydentowi różnicę między „przywilejem” a konstytucyjnym prawem. Najwyraźniej rozróżnienie to nie ma znaczenia w nowej dyspensie. Robert Reich, pierwszy sekretarz pracy za rządów Billa Clintona, niedawno pojawił się na łamach niezawodnie lewicowej angielskiej gazety The Guardian, aby powiedzieć światu, że „Elon Musk wymknął się spod kontroli. Oto jak go okiełznać”. Na czym polegał delikt Muska? Był on dwojaki. Po pierwsze, pozwolił ludziom wypowiadać się na temat X, nawet jeśli to, co mówili, było sprzeczne z dominującą elitarną narracją. Po drugie, sam mówił rzeczy, z którymi ci wartownicy się nie zgadzali.

Krótko mówiąc, Elon Musk był winny, ponieważ opinie wyrażane przez niego i innych miały wpływ na ludzi. „Przemawiają bezpośrednio do milionów ludzi” – powiedział Harris w wywiadzie – »bez żadnego poziomu nadzoru lub regulacji, a to musi się skończyć«. Kto byłby pod ręką, aby zapewnić wymagany „nadzór lub regulację”? Zgadłeś: Harris, Walz i spółka. „Skierujemy organy ścigania do walki z tym ekstremizmem” – powiedział Harris. „Będziemy pociągać platformy mediów społecznościowych do odpowiedzialności za nienawiść infiltrującą ich platformy… ponieważ są one odpowiedzialne za naszą demokrację”. Jak zauważyłem, wyrażenie „nasza demokracja” zaczęło oznaczać „ich oligarchię”. Jeśli jesteś teraz w pełni przebudzony, będziesz wiedział, że stary liberał Jonathan Turley miał rację: „Administracja Harrisa-Walza byłaby koszmarem dla wolności słowa”.

Oprócz pożegnania się z wolnością słowa, jeśli Harris-Walz wygra, możemy również powiedzieć sayonara filibusterowi. Aby zrozumieć, dlaczego ta zmiana proceduralna jest tak ważna, należy cofnąć się i zastanowić, co oznaczałoby jej zniknięcie. W jednym z wywiadów Harris wyjaśniła: „Sądzę, że powinniśmy zlikwidować procedurę filibuster dla Roe i doprowadzić nas do punktu, w którym 51 głosów byłoby tym, czego potrzebujemy, aby

faktycznie przywrócić w prawie ochronę wolności reprodukcyjnej”. Były Demokrata Joe Manchin odmówił poparcia Harris po części z powodu jej sprzeciwu wobec filibustera. „Ona wie, że filibuster jest świętym Graalem demokracji” – powiedział senator z Wirginii Zachodniej. „To jedyna rzecz, która pozwala nam rozmawiać i współpracować. Jeśli się tego pozbędzie, będzie to Izba na sterydach”.

Pozbycie się zasady filibustera nie tylko wpłynie na wysiłki Harris zmierzające do zatwierdzenia hurtowej rzezi nienarodzonych dzieci. Jest to również wstępny manewr mający na celu ułatwienie pakowania Sądu Najwyższego, który w ostatnich latach był cierniem w boku Demokratów. Rozszerzenie składu Sądu Najwyższego poprzez dodanie „postępowych” sędziów będzie prawdopodobnie krokiem na drodze do wprowadzenia pewnego rodzaju limitów kadencji na tym stanowisku, opartych na wieku, ewentualnie stażu pracy.

## Utracone na zawsze

Gdy twoja głowa oczyści się z długiego snu, zauważysz wiele innych zmian. Ogólnokrajowy mandat dotyczący samochodów elektrycznych został ogłoszony i jest egzekwowany. Ale ponieważ Harris wprowadził również zakaz szczelinowania i węgla, nie ma wystarczającej mocy, aby naładować wszystkie samochody i ciężarówki. Tak więc kolejny punkt na liście życzeń Demokratów – tłumienie posiadania prywatnych samochodów (z wyjątkiem nomenklatury) – zaczyna robić postępy. Sprzedaż samochodów już gwałtownie spadła, ponieważ coraz więcej osób ustawia się w kolejce do autobusu lub autonomicznego pojazdu car-pooling.

Istnieją też inne codzienne niedogodności. Mówi się, że kuchenki gazowe są źródłem zanieczyszczeń, które z kolei są źródłem „zmian klimatycznych”. Tak więc stary piec Viking w kuchni podlega teraz podatkowi w wysokości 5000 USD rocznie, który wkrótce zostanie podniesiony do 7500 USD.

Potykając się niespokojnie na ulicach tej nowej Ameryki, odkrywasz, że Kościół katolicki kontynuuje swoją transformację z religii opartej na Biblii w rodzaj klubu towarzyskiego. Niektórzy już sponsorują kliniki aborcyjne w swoich piwnicach, nawet gdy hierarchia kościelna zastanawia się, jak uniknąć groźby utraty statusu zwolnionego z podatku, jeśli nauczanie kościoła nie obejmie wyraźnie poliamorii, małżeństw transseksualnych i kobiet-księży – tytuł, który jest coraz częściej zastępowany słowem „szaman" (lub w szczególnie zaawansowanych parafiach „shemen").

Ponieważ innowacje wymagają konkurencji, a konkurencja prowadzi zarówno do przegranych, jak i zwycięzców, innowacje są obecnie ściśle regulowane. SpaceX Elona Muska przekształciło przemysł kosmiczny i do 2024 r. wystrzeliwało większość misji kosmicznych za ułamek kosztów, którymi mogła zarządzać NASA. Ale Musk, który obecnie odbywa długą karę więzienia, nie zatrudniał uchodźców i osób ubiegających się o azyl, więc został pozwany przez Departament Sprawiedliwości. Wkrótce po objęciu urzędu przez Harrisa, SpaceX został znacjonalizowany. Po masowej inicjatywie DEI, lista płac firmy (nie powiem „siła robocza") może teraz pochwalić się ponad 20% czarnoskórych, uchodźców lub transseksualnych pracowników. Niektórzy krytycy narzekają prywatnie, że to zwycięstwo na rzecz różnorodności przyszło kosztem zakończenia jakichkolwiek rzeczywistych startów kosmicznych. Rzecznik firmy zauważył, że nie da się zrobić omletu bez rozbijania jajek, a poza tym postęp społeczny często wiąże się z przeformułowaniem celów biznesowych. To, że SpaceX nie wystrzelił żadnej rakiety w ubiegłym roku, nie oznacza, że nie jest zaangażowany w wysłanie pierwszego afroamerykańskiego astronauty LGBTQ+ na Marsa.

Gdy oczy ci się rozjaśniają i przemierzasz swoją starą dzielnicę, jesteś zaskoczony zmianami, jakie w niej zaszły. Twoja okolica była kiedyś spokojnym zaściankiem klasy średniej. Teraz jest domem dla kilku projektów mieszkaniowych

Sekcji 8. Rodzice nie pozwalają już dzieciom bawić się bez nadzoru. Narkotyki i inne oznaki patologii społecznej – które zachęcamy nazywać „markerami różnorodności” – są wszędzie.

Zanim Harris-Walz wygrała, wielu konserwatystów narzekało na nasz „dwupoziomowy” system sprawiedliwości i „uzbrojenie” Departamentu Sprawiedliwości i FBI. Jedną z pierwszych rzeczy, które robisz po długim śnie, jest próba nadrobienia zaległości w wiadomościach. Wszystko wydaje się być wspaniałe. Wszędzie mówi się o radości. Próbujesz sprawdzić niektóre ze swoich ulubionych serwisów informacyjnych. Wiele z nich zostało zamkniętych. Te, które pozostały, przyjęły nową, jednolicie optymistyczną linię redakcyjną. W zeszłym roku odnotowano rekordowe zbiory. Bezrobocie jest niespotykane. Kraj wydaje się być w stanie wojny w kilku odległych miejscach, ale szczegóły są skąpe. Pojawiają się pogłoski o niedoborach żywności i niepokojach społecznych, ale są one ignorowane lub zaprzeczane przez zawsze włączone ekrany, które można zobaczyć wszędzie. Nie ma już mowy o dwupoziomowym systemie sprawiedliwości, ale pamiętasz stary wiersz szesnastowiecznego angielskiego dworzanina Johna Haringtona: „Zdrada nigdy się nie udaje? Jaki jest tego powód? / bo jeśli się powiedzie, nikt nie odważy się nazwać jej zdradą”.

Co jeśli Kamala Harris wygra w 2024 roku? Jej zwycięstwo będzie również zwycięstwem tego, co ludzie nazywali „państwem administracyjnym”, „głębokim państwem”. Nie usłyszymy już takich określeń, częściowo dlatego, że mówienie o nowym aparacie politycznym, który nami rządzi, jest niebezpieczne, a częściowo dlatego, że ostateczne zwycięstwo państwa administracyjnego sprawi, że wszelka krytyka będzie bezsilna. Podobnie jak w Związku Radzieckim po konsolidacji władzy bolszewickiej, wszelki sprzeciw wobec reżimu zostanie uznany za przestępstwo. Jako środek ostrożności, wolność słowa zostanie ponownie ochrzczona mianem „potencjalnej dezinformacji”. Nie tylko pierwsza poprawka, ale cała konstytucja zostanie wycofana jako „niedemokratyczna”

pozostałość po minionej epoce rasistowskich przywilejów i patriarchalnej tyranii. Wybory nadal będą się odbywać, ale zostaną przekształcone w festiwale afirmacji. Wyborcy nie będą już dokonywać wyboru: będą po prostu, ale z obowiązkowym dopingiem, potwierdzać status quo.

Kodycyl do pytania „Co jeśli Kamala Harris wygra?” brzmi: „Jaka powinna być odpowiedź prawicy na taki scenariusz?”. W dwóch słowach: nie dopuścić do tego. Jeśli tak się stanie, nie może być żadnej reakcji, tylko nieskuteczne narzekanie. Niektóre nieśmiałe dusze będą mówić o godności przegranej z wdziękiem lub szlachetnej walce jako partia opozycyjna. Ale tacy ludzie się łudzą. Tak naprawdę nie byłoby żadnej opozycji. John Adams, który z pewnością znalazłby się na liście zakazanych autorów Harris (zakładając, że wiedziała, kim on jest), dokładnie rozumiał, o co toczy się gra. W liście do swojej żony z 1775 roku zauważył, że podczas gdy oblężone „miasta mogą zostać odbudowane, a ludzie zredukowani do ubóstwa mogą nabyć nową własność… konstytucja rządu raz zmieniona z wolności nigdy nie może zostać przywrócona. Wolność raz utracona jest stracona na zawsze”. To jest głos mądrości. Pamiętajmy o tym.

***Roger Kimball***